

Marek A. Cichocki: Amerykańskie wojska to za mało

Na amerykańską determinację wzmocnienia naszego regionu należy patrzeć łącznie z naszymi relacjami z Niemcami



Musimy wzmocniać bilateralne stosunki z Amerykanami, ale pamiętać także o tym, jak zasadnicze dla naszego bezpieczeństwa w Europie są relacje z Berlinem – pisze prof. Marek A. Cichocki w felietonie opublikowanym na łamach „Rzeczpospolitej”

Stacjonowanie na terytorium Polski amerykańskiej brygady oznacza dla nas istotną zmianę sytuacji bezpieczeństwa. Od wejścia do NATO w roku 1999 Polska była w istocie członkiem drugiej kategorii w sojuszu. Na podstawie porozumienia z 1997 roku między NATO i Rosją uznano, że wojska Paktu nie powinny stacjonować w jego nowych państwach.

Realizacja decyzji o rozmieszczeniu wojsk amerykańskich w Polsce zmienia tę niekorzystną sytuację. Pokazuje także, że Amerykanie niezależnie od swej wewnętrznej politycznej sytuacji są zdeterminowani, by wzmocnić tzw. wschodnią flankę NATO. Ta determinacja łączy się jednak z jednym istotnym problemem – z Niemcami. Pomoc militarna dla naszej części Europy logistycznie przechodzi przez Bremerhaven, chroniony przed rosyjskimi raketami port na Morzu Północnym, a później przez terytorium północnych Niemiec, które w dużej części należało kiedyś do NRD.

Protesty w Niemczech przeciwko transportom amerykańskiej armii do Polski dają do myślenia. To prawda, nie są to protesty o dużej skali. Nie przypominają tzw. marszy wielkanocnych z lat 60. czy 80. Protestujący nie są zideologizowanymi pacyfistami, lecz typowymi przestraszonymi mieszkańcami. Także poparcie ich przez takich polityków, jak Dietmar Woidke, premier Brandenburgii (o ironio, koordynator do spraw współpracy polsko-niemieckiej!), po wyczynach Gerharda Schrödera już nie zaskakuje. Czy jednak w sytuacji większego konfliktu nastroje w Niemczech się nie radykalizują?

Na amerykańską determinację wzmocnienia naszego regionu należy patrzeć łącznie z naszymi relacjami z Niemcami. To nie jest albo-albo. Musimy wzmocniać bilateralne stosunki z Amerykanami, ale pamiętać także o tym, jak zasadnicze dla naszego bezpieczeństwa w Europie są relacje z Berlinem: nie ze względu na emocje, ale ze względu na chłodną kalkulację. Dzisiaj Polska jest członkiem NATO i UE, ma bezpieczną zachodnią granicę oraz wojska amerykańskie na swoim terytorium. Chodzi o to, by tych kart nie stracić, lecz umiejętnie nimi rozgrywać w interesie własnego bezpieczeństwa.

Marek A. Cichocki

Fot: Robert Laska/Maleman

Felieton ukazał się na łamach dziennika „Rzeczpospolita”